

Nauka poza kontekstem uzasadnienia

Alfredo Marcos, *Filozofia nauki.*

Nowe wymiary, tłum. P. Roszak,

Wydawnictwo Naukowe

Uniwersytetu Mikołaja Kopernika,

Toruń 2012, s. 331.

Książka Alfredo Marcosa stanowi interesujący wkład do współczesnej debaty dotyczącej kształtu filozofii nauki. Hiszpański filozof (ur. 1961) podejmuje aktualne pytania na temat filozoficznego namysłu nad nauką w dobie ponowoczesnej. O oryginalności omawianej pracy decyduje to, że narzędzi do rozwiązania współczesnych problemów autor szukać będzie zarówno w klasycznych propozycjach Arystotelesa, jak i w nowoczesnych koncepcjach Poppera oraz Peirce'a. Powstała w ten

sposób odpowiedź na pesymistyczne tendencje postmodernizmu – jest to próba przecięcia zważenia w naukę za pomocą przededefiniowania sytuacji problemowej na gruncie filozofii nauki.

Książka Marcosa jest owocem autorskiego projektu rozwijanego od roku 1998, którego celem było „opracowanie szerokiego pojęcia filozofii nauki, obejmującego wszystkie wymiary fenomenu nauki”. Pomysł nie jest więc zupełnie nowy, sądzę jednak, że warto go przybliżyć, ponieważ od dawna podzielam zdanie autora odnośnie do zbyt wąskiego zawężenia perspektyw filozofii nauki. Uważam, że wyjście poza zdaniową koncepcję nauki (oczywiście stanowiącą ważną część refleksji) otwiera przed nami wiele nowych perspektyw filozoficznych i pozwala rozpoznawać różnorodne bolączki nauki związane

z problemami o charakterze filozoficznym¹.

Marcos uznał, że dotychczasowe rozumienie nauki na gruncie filozofii jest nazbyt ograniczone do sfery językowej, opisującej tylko tzw. kontekst uzasadnienia. Hiszpański myśliciel proponuje zatem spojrzenie na naukę przede wszystkim jako na ludzkie działanie, co odnosi nas do sfery *praxis*: „Nauka postrzegana jako działanie zaprasza nas, filozofów, do zgłębiania in-

nych obszarów czy kontekstów, nie tylko związanych z uzasadnieniem, lecz także z odkrywaniem, nauczaniem, zastosowaniem i sugeruje nam odwołanie się do różnych nurtów, pochodzących z odmiennych tradycji intelektualnych” (s. 21). Tak więc to, co dotychczasowa tradycja odrzucała jako wtórne wobec językowego sformułowania teorii naukowych, zostaje teraz uznane za istotne. Z pewnością nie można odmówić Marcosowi racji, że dotychczasowe ograniczenie perspektywy filozoficznej powodowało trudności w rozwiązywaniu wielu aktualnych kwestii, które arbitralnie uznawano za nieważne, nawet mimo głosów sprzeciwu płynących z samych środowisk naukowych.

Warto jednak przyjrzeć się bliżej temu, w jaki sposób autor uzasadnia własne stanowisko. Od razu mogę zaznaczyć, że propozycje te nie są akceptowalne

¹ Warto odnotować, że stanowiska na temat niewystarczalności klasycznych koncepcji do analizy rozwoju nauki prezentuje obecnie w Polsce kilku badaczy. Na przykład W. Sady proponuje analizę nauki w kontekście badania – zob. W. Sady, *Odkrywanie elektronu a pytanie o naturę badań naukowych*, „Filozofia Nauki”, XIX (2011), nr 3 (75), s. 71–105. Z kolei J. Rodzeń ukazuje na marginesie swej pracy z historii spektroskopii interesujące płaszczyzny analizy z perspektywy rozwoju aparatury naukowej – zob. J. Rodzeń, *Na tropie widma. Geneza i ewolucja spektroskopu optycznego w latach 1810–1860*, Kraków 2013.

z dotychczasowego punktu widzenia wyspecjalizowanej filozofii skupionej jedynie na nauce w kontekście uzasadnienia. Pewna dawka antydogmatyzmu jest więc konieczna na poziomie metafizycznym. Trzeba od razu wspomnieć o jeszcze jednej sprawie, a mianowicie o kwestii stosunku Marcosa do dotychczasowej tradycji. Hiszpański filozof nie odrzuca jej i dostrzega wyraźnie jej atuty. Postrzega ją jednak jako część większej całości – problematyczne w niej było to, że ta część uzurpowała sobie prawo do zajęcia całego horyzontu filozofii nauki. Bardziej odpowiednim rozwiązaniem dla Marcosa jest perspektywa integracji: „wymiar językowy nie zostaje teraz anulowany, lecz zintegrowany w nowej perspektywie, gdyż wiele działań tworzących naukę posiada wymiar językowy lub zawiera pewien element językowy” (s. 21).

Nauka w czasach ponowoczesnych

Nowa perspektywa zmusza Marcosa do przemyślenia zagadnień racjonalności i realizmu. Hiszpański filozof jest świadom, że dotychczasowe podejście czerpało swą siłę z tego, iż nauka była uznawana za ucieleśnienie klasycznych kryteriów racjonalności. Zmiana perspektywy zmusza nas do rewizji tych kryteriów. Marcos zauważa celnie, że rewizja ta została wymuszona przez analizy Peirce’a i Poppera. Falibilizm okazał się lepiej uzasadnionym stanowiskiem od dotychczasowych wyidealizowanych koncepcji nauki jako źródła absolutnej pewności epistemicznej. Drugim źródłem była wskazywana przez Poppera niemożliwość istnienia uniwersalnej (algorytmicznej) metody dokonywania odkryć. Stanowiły one według Marcosa kamienie milowe

wyznaczające nowy stosunek do nauki, będący początkiem ery ponowoczesnej. To właśnie dzieło dwóch słynnych filozofów nauki doprowadziło do kryzysu, z którego wyłoniły się dwie drogi: albo wybór postmodernistycznej „neoromantycznej rewolty” (według określenia Holtona), albo konieczność stworzenia nowych kryteriów racjonalności i wiążąca się z tym redefinicja pojęcia racjonalności². Hiszpański filozof traktuje na poważnie wspomniany kryzys, odrzucając jednak postmodernistyczną rewoltę. Przyjmując zatem jego terminologię, możemy powiedzieć, że chodzi nam o filozofię w dobie ponowoczesnej, ale niebędącą pesymistycznym postmodernizmem.

² Warto odnotować, że jednym z pierwszych polskich filozofów, który dostrzegał ten problem, był Józef Życiński, współzałożyciel *Zagadnień Filozoficznych w Nauce*.

Rozwiązaniem ma być racjonalność roztropnościowa, będąca próbą połączenia Arystotelesowskiej *phrónesis* z nowoczesnym fallibilizmem. Muszę przyznać, że choć argumenty Marcosa odnośnie do konieczności przyjęcia perspektywy roztropnościowej wydają się dobrze uzasadnione, to niezbyt przekonująco wypadła synteza Arystotelesowskiego pojęcia z fallibilizmem – można nabrać przekonania, że pojęcia te są wręcz tożsame (pisze się niekiedy o współczesnych wersjach roztropności). W takim ujęciu może być trudna do zrozumienia konieczność syntezy dokonywanej przez Marcosa. Można jednak powiedzieć, że koncepcja hiszpańskiego filozofa jest w zasadzie dobitnym wyrażeniem praktycznej strony Popperowskiej koncepcji antydogmatyzmu oraz bardzo bliskiej jej Peirce’owskiej maksymy „*Do not block the way of inquiry*”. Autor podsumowuje

ją następująco: „Ostatecznie aktywność racjonalna polega na chronieniu i rozwijaniu zdolności twórczych, które pozwolą nam na dopasowanie się w przyszłości do warunków, które trudno jest przewidzieć” (s. 118). Marcos zauważa, że dziś głównym problemem nie jest to, w jaki sposób otworzyć nowe drogi dla ludzkiej kreatywności, ale to, jak zabezpieczyć w ogóle ludzką kreatywność przed zakusami ograniczenia wolności lub samounicestwienia. Trzeba zaznaczyć, że konieczność odwołania się do roztropnościowej strony uprawiania nauki nie jest również pomysłem zupełnie nowym – można ją odnaleźć wyraźnie zarysowaną na przykład na kartach książki Michała Hellera *Jak być uczonym*³. Nowością u Marcosa jest natomiast wyciągnięcie daleko

idących konsekwencji z przyjęcia takiego stanowiska.

Z perspektywy proponowanej przez hiszpańskiego filozofa nowego znaczenia nabiera również problem realizmu naukowego: „Nasz zasadniczy problem nie polega już na tym, jak ustanowić odniesienia między terminami naukowymi. Spoglądając na naukę jako działanie, musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, w jakim sensie owo działanie odpowiada przed trybunałem prawdy, a nie tylko przed trybunałem interesów czy użyteczności praktycznej” (s. 22). Marcos przyjmuje koncepcję prawdy praktycznej, będącą konsekwencją przyjęcia roztropnościowej (czyli praktycznej) wizji nauki. Przyjmuje on także, że odkrycie naukowe jest aktualizacją możliwości tkwiącej w bycie, ma więc charakter obiektywny. Pojęcie prawdy praktycznej pozwala na ujednoczenie podejścia w stosunku do techniki, jak i do

³ M. Heller, *Jak być uczonym*, Znak, Kraków 2009.

nauki. Z jednej strony „urządzenie nie jest zwykłą realizacją pewnej idei, lecz *rezultatem procesu adekwacji*, «upodobniania się» dwóch pól: potrzeb [...] i możliwości” (s. 130, wyróżnienie moje – P.P.). Z drugiej zaś strony „Nauka postępuje w ten sam sposób co natura, technika czy sztuka, z tym wyjątkiem, że nie dokonuje transformacji fizycznej jednego w drugie, ale pokazuje nam jedno *jako drugie*”. Podejście to wprowadza więc nie tylko nowe obszary dla refleksji, ale integruje również podejście do nauki i techniki, nie niszcząc ich różnic (nie redukując techniki tylko do nauki, jak to się wciąż jeszcze czyni). Choć podejście Marcosa wydaje się adekwatne dla przedstawionych w książce przykładów, to trudno zastosować je do fizyki teoretycznej, która jest tłumaczona przez klasyczną filozofię nauki. Ten brak opracowania okazuje się najdotkliwszy, ponieważ łatwo podważyć uniwersali-

styczne roszczenia hiszpańskiego filozofa. Innymi słowy, wyraźnie brakuje fragmentu opracowania, który wskazałby, że nowa koncepcja radzi sobie ze znanymi problemami i potrafi dodać do nich coś interesującego. Sądzę, że zadanie to jest wykonalne, choć trudno dociec, jakie zalety swej koncepcji dla fizyki teoretycznej mógłby wskazać Marcos. Czy mogłaby ona na przykład dopowiedzieć coś do sporu w kwestii interpretacji teorii fizycznej na gruncie mechaniki kwantowej? Na tego typu problemy nie znajdziemy w książce żadnych odpowiedzi. Ciężko więc odeprzeć zarzuty, że po epoce fizykalizmu filozofia nauki ma się pogрузić w innym ograniczeniu inspirowanym tym razem konglomeratem nauk biologicznych z informatyką.

Tym, co zbliża Marcosa do koncepcji filozofii uprawianej w kręgu OBI, jest z pewnością zwrócenie uwagi na klasyczne

wątki filozoficzne ujawniające się na gruncie badań naukowych. Podejście hiszpańskiego filozofa wpływa jednak z odmiennego źródła – problemy filozoficzne odkrywamy ze względu na interakcje systemu nauki z innymi systemami, a nie ze względu na czynniki interalistyczne. Marcos stwierdza bowiem: „Racjonalność, dobro i zło, sprawiedliwość, relacje międzybytem a wartością, obiektywność i subiektywność poznania... są szacownymi topikami filozoficznymi, które będziemy podejmować przy nagłani problemami środowiskowymi, jak w swoim czasie były podejmowane w zestawieniu z kwestiami politycznymi, teologicznymi, społecznymi, naukowymi, gospodarczymi...” (s. 198–199).

Informatyka z perspektywy Marcosa

Marcos przedstawia próby zastosowania swych pomysłów do

rozwiązania wybranych problemów na gruncie współczesnej nauki. Traktując poważnie koncepcję wielkiej nauki (koncepcja *Big Science* D. de Solla Price’a z lat 60. XX wieku) i stosując perspektywę systemową do opisu nauki, wskazuje na to, w jaki sposób przekaz wiedzy staje się źródłem problemów filozoficznych. Autor dowodzi również, dlaczego roztropnościowa wizja nauki pozwala lepiej uchwycić problemy bioetyczne generowane przez współczesną naukę (na przykładzie badań klinicznych) albo umożliwia analizę i ocenę zawiłych relacji między nauką a polityką środowiskową. Marcos podjął się ponadto szkicowej analizy zagadnienia metaforyczności poznania naukowego, wydaje się jednak, że kwestia ta wymaga zdecydowanie głębszego zbadania w przyszłości, gdyż na razie stanowi raczej ciąg uwag i pomysłów do dalszego opra-

cowania. Z mojego punktu widzenia najciekawszy wydaje się natomiast rozdział poświęcony nowym tematami filozofii informatyki widzianym z perspektywy koncepcji Marcosa, chciałbym poświęcić więc tej części kilka uwag. Bliższe spojrzenie na zastosowanie ogólnych narzędzi wypracowanych przez Marcosa do konkretnych problemów powinno dać nam lepszy obraz wad i zalet omawianej pozycji.

Należy od razu zaznaczyć, że Marcosa nie interesuje dziedzina zwana w USA *computer science*, ale swą uwagę skupia na systemach informacji (niestety w tłumaczeniu przyjęto fatalny skrót SI, używany powszechnie od lat w polskiej filozofii informatyki na oznaczenie sztucznej inteligencji). Dużym atutem podejścia jest więc dobre ujęcie informatyki, pozwalające ukazać jej aktualną specyfikę. Hiszpański filozof celnie zauważył rów-

nież potencjał rozwijającej się coraz bujniej filozofii informatyki, na której gruncie pojawiają się zagadnienia ontologiczne, epistemologiczne, metodologiczne, aksjologiczne oraz „inne tradycyjnie filozoficzne (*sic!*)” (s. 253). Swoje cele hiszpański filozof sformułował jednak nieco na wyrost: „chcę rozjaśnić jej [tj. informatyki] naturę, pokazać, jakie są jej ryzyka (!), narzędzia intelektualne, na które może liczyć, i proponuję niektóre istotne dla niej zagadnienia tematyczne” (s. 254).

Marcos celnie dostrzegł kryzys metodologiczny informatyki, ale analizę „rozjaśniającą jej naturę” przeprowadził nazbyt zgrubnie, jakby nie był świadom dłuższej i zróżnicowanej dyskusji w tym zakresie. Źródłem kryzysu informatyki dopatruje się on (choć niezbyt pewnie) w zmianach społecznych i kulturalnych społecznej otoczki sys-

temu informatyki. Niestety po raz kolejny milczeniem pomija on istotne czynniki wewnętrzne: drażliwą kwestię dyskutowanego od kilku lat anarchizmu metodologicznego oraz dowolność predykcji (warto przypomnieć znany fakt, że z jednej strony predykcje w informatyce statystyczne są równie skuteczne co wróżenie z fusów, a z drugiej strony rzadko atakuje się z tego powodu naukowy charakter tej dyscypliny). Z kolei na korzyść hiszpańskiego filozofa przemawia to, że dostrzega on możliwość podważenia naukowego charakteru informatyki, choć znów jakby nie był świadom typowych zarzutów metodologicznych w tym temacie. Przy okazji Marcos ociera się wręcz o granice myślenia życzeniowego, pisząc „Moim zdaniem nie powinno się w informatyce powielać tegoż błędu popełnianego przez inne nauki, tzn. metodologia nie powinna warunko-

wać ontologii” (s. 262). Szkoda, że Marcos nie odniósł się choćby do tez Poppera z § 11 *Logik der Forschung* (1934) o tym, że tezy metodologiczne i ontologiczne są wzajemnie przekładalne. W rozważaniach wokół podstaw informatyki można zauważyć wiele niejasności, nie dziwi więc nawoływanie Marcosa do rozjaśniania pojęć.

Marcos porusza również interesujący problem empiryzmu w metodologii informatyki, pisząc, że „staje się w ten sposób pewnego rodzaju nauką doświadczalną o tym, co sztuczne” (s. 265). Niestety to zagadnienie zostało podjęte bez dalszych wyjaśnień, oprócz stwierdzenia, że „bada, analizuje, wartościuje i prowadzi teoretyczną refleksję nad istniejącymi już systemami” (tamże). Szkoda, że ten i inne problemy zostały tylko pobieżnie zarysowane, nie pozwalając na ich bliższą ocenę, jak i na ocenę

ich adekwatności do koncepcji Marcosa. Z pewnością poruszone przez niego zagadnienia powinny być interesujące dla filozofa nauki, jednakże Marcos nie pogłębił swych rozważań na tym polu.

Uwagi na podsumowanie

Uważam, że praca Marcosa jest ważnym przyczynkiem do dyskusji nad drogami współczesnej filozofii nauki. Co prawda w wielu kwestiach przekazywane koncepcje nie są zupełnie nowe i w różnych formach są już znane w kręgach naszej filozofii. Książka ta może budzić również różnorodne kontrowersje, jednak perspektywy przez nią zakreślone pokazują, że przed filozofią nauki może się jeszcze otworzyć wiele intrygujących obszarów, jak na przykład kwestie relacji nauki do popularyzacji nauki. Od dawna przecież wiadomo, że popularyzacja nie jest obojętna wobec

trzonu działalności naukowej, ale brakowało konsekwentnych propozycji, w jaki sposób włączyć ją w obręb analiz filozofii nauki.

Niestety trzeba na zakończenie zaznaczyć, że mimo bardzo interesującej i inspirującej treści polskie wydanie książki obarczone jest nad wyraz licznymi wadami. Począwszy od niekonsekwencji tłumaczenia (s. 32, 137, 230, 235, 274), poprzez niezręczności tłumaczenia (s. 74, 129, 161, 170, 174, 178, 191, 202, 232, 240, 268, 296), wyraźne braki tłumaczenia (np. s. 53 o poglądach Poppera: „nie istnieje metoda, aby *cerciorarse* prawdy z hipotezy naukowej”), a nawet fragmenty wyglądające na tymczasowe uwagi redakcyjne (s. 129). Pojawiają się również błędy w opisie (s. 322), braki cytowanych pozycji w bibliografii załącznikowej (styl zbliżony do harwardzkiego, w którym bibliografia załącznikowa jest konieczna, zob. przypis 17 na

s. 181). Na koniec trzeba wspomnieć błędy typograficzno-edycyjne (dwa błędy na s. 235 i 290) oraz nadzwyczaj liczne literówki (s. 138, 139, 145, 149, 182, 186, 202, 209, 210, 211, 213, 227, 235, 240, 266, 287, 292, 296, 297, 302). Niestety, powyższe błędy nie tylko irytują, ale niekiedy wydatnie utrudniają zrozumienie tekstu,

nie wspominając już o szacunku dla języka polskiego. Sądzę, że dobrze by się stało, gdyby wydawnictwo opublikowało drugie, poprawione wydanie tej interesującej i inspirującej pozycji. Wówczas będzie ją można z czystym sercem polecić zarówno fachowcom, jak i ambitniejszym studentom filozofii.

Paweł Polak